Głos Św. Mikołaja

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

* Parafia p.w. św. Mikołaja w Świebodzicach * nr 6(92) * czerwiec 2024 *

Serce Jezusa

Miesiąc czerwiec to czas, w którym wspólnota Kościoła oddaje cześć Najświętszemu Sercu Jezusa. Pewien ksiądz zapytał kiedyś najmłodszych w czasie rekolekcji: Czy Pan Jezus miał dobre Serce? Na co wśród wielu chętnych do odpowiedzi odezwał się jeden chłopiec: Musiał mieć bardzo dobre, bo ludzie, aby o nim opowiedzieć ułożyli całą litanię – 33 wezwania, w których wychwalają je. Serce Jezusa z Nazaretu odsłania niewidzialną i niewyrażalną tajemnicę miłości Boga – powie przy innej okazji papież Benedykt XVI. Po ludzku Serce Jezusa niczym nie różniło się od tego, które bije w każdym z nas, jednak było zaskakująco wspaniałe, bo w nim obecny był stale Bóg, a przez to też posiadało *(cd. na str. 3)*

Bierzmowanie w naszej parafii

fotoreportaż na str. 2

Bierzmowanie w naszej parafii

Młodzież bierzmowana:

1. Błaż-Didos Łukasz Dariusz – PIOTR
2. Gumowska Daniela Jagoda – TERESA
3. Gumowski Hubert – MARCEL
4. Hałdaś Igor – IWAN
5. Jarosz – Olendzka Emilia Nadia – MARIA
6. Oskar Kmiecik – ADRIAN
7. Królik Bartosz – ŁUKASZ
8. Królik Małgorzata Maria – ŁUCJA
9. Krzyszkowski Krzysztof – STANISŁAW
10. Kubiak Izabella – IZABELLA
11. Kubiak Seweryn – KRZYSZTOF
12. Laśkiewicz Michał Jan – PAWEŁ
13. Pawlak Arkadiusz – KRZYSZTOF
14. Powierski Bartłomiej – JERZY
15. Romanowska Klaudia – MARTA
16. Rurańska Daria – NINA
17. Seidel Jakub Waldemar – JÓZEF
18. Wiącek Liwia Kinga – RÓŻA
19. Woźniczka Milena – TERESA

Serce Jezusa

(cd. ze str. 1) najwyższą wrażliwość na to co dobre, piękne i wartościowe. Biło dla ludzi i było z ludźmi pomimo, że oni zawodzili. Kochało do końca najpiękniej jak tylko można sobie wyobrazić. Jest cierpliwe jak serce matki, która wpatruje się w swoje dziecko i pełne łaskawości, czyli nieskończonych darów spływających na człowieka. Nie zazdrości, nie unosi się pychą, nie jest zagniewane, a pokorne i ciche. Nie szuka swego oddając wszystko stworzeniu dla którego bije. Miłuje prawdę i jest mocne tak bardzo, że nawet przebite włócznią bije dalej.

Otwiera nam bramy życia i drogę do Ojca. Daje szansę za każdym razem, gdy człowiek przed Nim staje, a przez świętych, którzy szczególnie Go umiłowali wciąż powtarza: „Powiedz ludziom, że kocham ich, że się o nich wciąż troszczę”. Pytanie tylko ilu z nas stara się zrobić cokolwiek, aby usłyszeć co mówi Bóg? Może warto nad tym pomyśleć.

Jezu, choć nie zawsze Cię słuchamy
prosimy uczyń Serca nasze według Serca Twego,
daj nam Serce nowe i Ducha nowego,
abyśmy stawali się lepsi.

Przemieniająca moc Eucharystii

W dzień zmartwychwstania Jezusa dwóch Jego uczniów wędrowało pospiesznie drogą z Jerozolimy do Emaus. Mówiąc wprost, opuścili innych uczniów i uciekali z miasta, przestraszeni i przytłoczeni tym, co się stało z ich Mistrzem przed zaledwie trzema dniami i tym, co o świcie powiedziały im kobiety, które znalazły grób pusty. Wszelkie ich nadzieje runęły, nie wiedzieli, co o tym myśleć, bali się.

Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Włączył się w ich rozmowę, wyjaśniał im pisma Starego Testamentu, które zapowiadały Jego śmierć, wytłumaczył, dlaczego musiał cierpieć i umrzeć. Chłonęli Jego słowa, zaczynali rozumieć, choć jeszcze nie docierało do nich, że Jezus żyje i właśnie sam z nimi rozmawia. Następnie poprosili Go, by z nimi został na wieczerzy. Łukasz opisuje to, co się wydarzyło, gdy Jezus zasiadł z nimi przy stole, niemal tymi samymi słowami, których użył w relacji z Ostatniej Wieczerzy: „Wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im”. A „wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go”. Było to w pierwszą Niedzielę Wielkanocną. Ale dochodzimy tu do niebywałej regularności związanej z Eucharystią – w następną niedzielę Jezus pojawił się znowu. I w kolejną również. Czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu Jezus wstąpił do nieba, dziesięć dni później na Apostołów zstąpił Duch Święty. I odtąd już w każdą niedzielę w obecności wiernych stawał Apostoł, biskup lub prezbiter i wypowiadał słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy. Jaki był tego powód? Ponieważ Jezus staje się obecny, rzeczywiście obecny z Ciałem, Krwią, Duszą i Bóstwem w Najświętszym Sakramencie. Tak czyni, abyśmy mogli się z Nim spotkać i aby to spotkanie mogło nas przemieniać.

U podstaw nauki Kościoła o rzeczywistej obecności leży bardzo prosta, a zarazem niezwykle ważna prawda – ten sam Jezus, który urodził się w Betlejem, który chodził po ziemi, który cierpiał i umarł na krzyżu, który powstał z martwych i zasiada po prawicy Ojca ten sam Jezus Chrystus jest realnie, prawdziwie i substancjalnie obecny w każdym tabernakulum i podczas każdej Mszy Świętej. Jest tam po to, abyś mógł przyjmować Go w Komunii Świętej i stawać się z Nim jedno. Jest tam, abyś mógł się z Nim spotykać, adorować Go i przemieniać się w Niego.

ADORACJA JEZUSA W EUCHARYSTII

Kościół od samego początku nauczał, że Jezus jest obecny w Eucharystii. Dlatego przychodząc na Mszę Świętą, okazujemy Mu szacunek należny Bogu. Jest to charakterystyczna cecha naszej katolickiej wiary Jezus staje się obecny sakramentalnie obecny w sposób tajemniczy, ale realny i prawdziwy. Kiedy więc przechodzę przed tabernakulum, zginam kolana, ponieważ wiem, że jest tam obecny Bóg.

Dlatego właśnie adoracja jest tak wyjątkowym spotkaniem z Jezusem. Oczywiście najmocniej oddziałującym spotkaniem jest przyjęcie Go w Komunii Świętej. Ale także trwanie przed Nim na adoracji może mieć głęboki wpływ na moje życie. Kiedy rozmawiam o powołaniu z młodymi mężczyznami, którzy poszli do Najświętszym Sakramentem pozwolił mi rozeznać moje powołanie”.

Kiedy byłem młodym księdzem, zabrałem grupę młodzieży z parafii na konferencję do Saint Paul, w stanie Minnesota. Pewnego wieczoru mieliśmy adorację i jak często się zdarza na tego typu wyjazdach był z nami pewien chłopak, który ewidentnie znalazł się tam

tylko dlatego, że zmusili go rodzice. W związku z tym na wszystkie możliwe sposoby dawał nam do zrozumienia, że nie ma najmniejszej ochoty tu być.

W sobotni wieczór, tuż przed adoracją, miałem natchnienie. Podszedłem do tego chłopaka, wycelowałem palcem w jego klatkę piersiową i powiedziałem: „Bóg chce dzisiejszego wieczoru czegoś w tobie dokonać”. Chłopak, zaskoczony i nieco speszony, zapytał: „Ale o co księdzu chodzi?”. Natomiast po adoracji podszedł do mnie ze łzami w oczach, mówiąc: „Skąd ksiądz wiedział?”. „Bo znam Jezusa” – odpowiedziałem. Do końca szkoły średniej chłopak ten ani razu nie opuścił spotkania grupy młodzieżowej. Spotkanie z Jezusem na adoracji eucharystycznej zmieniło jego życie.

MOC TAJEMNICY PASCHALNEJ

Papież Franciszek pisze o mocy spotkania z Jezusem w Liście apostolskim o formacji liturgicznej ludu Bożego:

„Liturgia gwarantuje nam możliwość takiego spotkania. Nie potrzebujemy mglistego wspomnienia Ostatniej Wieczerzy. Musimy być obecni na tej Wieczerzy, by móc słyszeć Jego głos, spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew, potrzebujemy Go. W Eucharystii i we wszystkich sakramentach mamy zapewnioną możliwość spotkania Pana Jezusa i moc Jego Paschy może do nas dotrzeć. Zbawcza moc ofiary Jezusa, Jego każdego słowa, każdego gestu, spojrzenia, uczucia dociera do nas w celebracji sakramentów”.

Zrozumienie tego jest bardzo ważne. Możemy tu postawić następujące pytanie: Jezus przyszedł na ziemię, cierpiał umarł za nas, ale to wszystko wydarzyło się dwa tysiące lat temu. W jaki sposób Jego męka, śmierć i powstanie z martwych mogą mieć wpływ na mnie dzisiaj? W jaki sposób mogą mnie dzisiaj zbawiać?

Otóż we Mszy Świętej mamy stałą obecność zbawczej ofiary Jezusa. On podczas Ostatniej Wieczerzy powiedział: „To czyńcie na moją pamiątkę!”. Mamy Jego stałą obecność, aby moc tajemnicy paschalnej, która uobecnia się w Mszy, mogła nas ogarniać i zbawiać teraz.

Między innymi odnowa eucharystyczna jest tak bardzo potrzebna dzisiejszemu światu dlatego, że ludzie rozpaczliwie potrzebują spotkania z Jezusem. I również dlatego, że w naszej obecnej sytuacji społecznej bardzo trudno jest zrozumieć pewne aspekty wiary katolickiej bez Eucharystii.

JAŚNIEJE ŚWIATŁO BOGA

Działanie tajemnicy paschalnej jest widoczne w świecie im większe zalegają ciemności, tym mocniej jaśnieje Boże światło. Kiedy zaczynają się trudności, Bóg zaczyna działać w sposób cudowny. Widzimy to w naszej historii.

Jednym ze wspaniałych tego przykładów są objawienia Matki Bożej z Gwadelupy w XVI wieku w Meksyku.

Wierzenia Azteków wymagały codziennych ofiar z ludzi, nie wyłączając dzieci. Ewangelizacja Azteków nie miała większych szans, ponieważ byli oni tak brutalnie traktowani przez hiszpańskich najeźdźców, że nie mieli ochoty przyjmować ich religii i stawiali jej opór. Misjonarze franciszkańscy, którzy prowadzili ewangelizację, znaleźli się w trudnym położeniu. Biskup Mexico City napisał nawet list do króla Hiszpanii z prośbą o odwołanie żołnierzy hiszpańskich, którzy gnębili Azteków. List był kilkakrotnie przejmowany, ostatecznie jednak dotarł do adresata. Biskup pisał w nim: „Jeśli nie przyjdzie pomoc z nieba, wszystko będzie stracone”.

Pomoc z nieba nadeszła. Sześć miesięcy później objawiła się Matka Boża – i w ciągu dziesięciu lat nawróciło się dziewięć milionów Indian, porzucając na zawsze praktykowanie ofiar ludzkich. Była to największa fala nawróceń w historii, a dokonała jej moc Boża.

Kiedy zmagania świata dochodzą do szczytu, moc Boża ujawnia się najjaśniej. Dlatego dziś, w czasie Narodowej Odnowy Eucharystycznej, możemy oczekiwać intensywnego działania Bożego w ludziach, którzy dzięki niemu spotkają Jezusa.

Dlatego właśnie w Stanach Zjednoczonych pragniemy wyjść z Jezusem na ulice w procesjach, co będziemy czynić w ramach Narodowej Pielgrzymki Eucharystycznej, której zwieńczeniem będzie Narodowy Kongres Eucharystyczny. Dlatego też chcemy podczas Kongresu prosić o nowe wylanie Ducha Świętego, abyśmy mogli przeżyć głębokie spotkanie z Jezusem i zostać posłani z misją. Żyjemy w czasach kryzysu i takie spotkanie jest nam niezbędne, sądzę więc, że między innymi dlatego Pan chce naszej osobistej odnowy eucharystycznej.

STAWIĆ CZOŁO ZMAGANIOM

Przysłano mi kiedyś encyklikę papieża Leona XIII „Mirae caritatis” o sakramencie Eucharystii. Papież Leon XIII przewodził Kościołowi na przełomie XIX i XX wieku. Napisał tę encyklikę w roku 1902, dwa lata przed swoją śmiercią. Miał przeczucie, że nieprzyjaciel, diabeł, będzie działał w XX wieku niezwykle intensywnie. Dlatego też już wcześniej poprosił o odmawianie po każdej Mszy Świętej modlitwy do św. Michała Archanioła.

Zbliżając się do kresu życia, papież Leon uznał, że chociaż świat zmagał się z wieloma problemami i liczne sprawy zasługiwały na uwagę, należy skupić się na Eucharystii. Wierzył, że Kościół umocniony Eucharystią będzie w stanie stawić czoło nadchodzącym zmaganiom. Przeczuwał, że będziemy potrzebowali umocnienia naszej miłości i szacunku do Eucharystii oraz pogłębienia naszej relacji z Jezusem – osobistego spotkania z Nim.

Tego samego potrzebujemy również dzisiaj, aby z mocą i świętością stawić czoło kryzysom naszych czasów. Obyśmy wszyscy doszli do głębszego zrozumienia i czci Eucharystii, bezcennego Bożego daru!

Przy grocie w ogrodzie

Siostry Szkolne de Notre Dame wraz ze swymi Wychowankami z Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Świebodzicach w miesiącu maju czczą Najświętszą Maryję Pannę śpiewając Litanię Loretańską i pieśni ku Jej czci w kaplicy lub przy grocie w ogrodzie. Szczególną intencją naszej modlitwy w tym roku jest prośba o dar pokoju w naszej Ojczyźnie i w świecie. Śpiewając modlimy się:

MARIO, MATKO POLSKIEJ ZIEMI
I nadziejo wszystkich nas
Twą nadzieją, dziś żyjemy
W złej godzinie obroń nas.
Ciebie Matko, miłujemy
Od Bałtyku aż do Tatr
Twą nadzieją, dziś żyjemy
W złej godzinie obroń nas.
Mrok niech w jasność się zamieni
Niechaj prawdy przyjdzie czas
Twą nadzieją, dziś żyjemy
W złej godzinie obroń nas.
Ty, co brałaś nas w obronę
Nie opuszczaj, Matko nas.

Stanowimy ciało Chrystusa

Bezpośrednio przed wstąpieniem do seminarium w 1993 roku uczestniczyłem w Światowych Dniach Młodzieży w Denver, w stanie Colorado. Widok i słowa Jana Pawła II wywarły na mnie tak głębokie wrażenie, że poświęciłem wiele czasu w swoim życiu na studiowanie jego prac teologicznych. Tym, co przemówiło do mnie najbardziej, był podany przez niego paradygmat, pozwalający zrozumieć życie człowieka. Składa się on z trzech słów: relacja, tożsamość i misja.

Pozwólcie, że to wyjaśnię. Relacja z Bogiem jest jedną z najważniejszych spraw w naszym życiu i jednym z najmocniejszych źródeł naszej tożsamości. Dowiaduję się, kim jestem, dzięki mojej relacji z Ojcem. A kiedy już wiem, kim jestem, to wiem również, co powinienem robić. Tak więc moja tożsamość wypływa z moich relacji, a moja misja z mojej tożsamości.

Problem polega jednak na tym, że zwłaszcza w dzisiejszym świecie, u wielu osób ten porządek zostaje zaburzony i czerpią one swoją tożsamość z tego, co robią. Lub, co jeszcze gorsze, z tego, co myślą o nich inni ludzie. Taka jest definicja braku poczucia bezpieczeństwa – postępuję tak, a nie inaczej, gdyż chcę, aby inni mnie lubili. Jestem gotów czynić nawet złe rzeczy, aby zdobyć aprobatę innych.

Prawdopodobnie wszyscy na jakimś etapie życia mieliśmy takie doświadczenie ja z pewnością tak. Kiedy jednak zaczynam rozumieć, kim jestem – synem lub córką Boga – zaczynam również rozeznawać, co powinienem robić. Dlatego przygotowując program duszpasterski na nowe tysiąclecie, św. Jan Paweł II powiedział, że musimy być ludźmi modlitwy, ponieważ to właśnie modlitwa buduje naszą relację z Bogiem. To na modlitwie uczymy się słuchać Jego głosu.

ŹRÓDŁO I SZCZYT NASZEJ WIARY

Chciałbym teraz powiązać to z Eucharystią. Ojcowie Soboru Watykańskiego II pisali: „Sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostolstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają”. Zastanówmy się nad tym przez chwilę. Celem sakramentu pokuty jest to, byśmy uzyskali przebaczenie popełnionych grzechów i mogli powrócić do przyjmowania Komunii Świętej. Jedność, jakiej doświadczamy z Chrystusem w Eucharystii, niesie nam siłę i łaskę do jedności małżeńskiej. I jest oczywiste, że sakrament kapłaństwa istnieje dla Eucharystii.

Jest to zresztą prawdą nie tylko w odniesieniu do sakramentów, ale również do wszelkich form apostolatu i wszelkich posług w Kościele. Dlaczego katechizujemy? Dlaczego służymy ubogim? Dlaczego prowadzimy schroniska dla bezdomnych? Dlaczego prowadzimy szkoły katolickie? Aby kierować ludzi ku

Eucharystii. Dlaczego? Ponieważ to właśnie w Eucharystii spotykamy Chrystusa w tym życiu; to tu Go przyjmujemy. Jest to serce naszej wiary, dlatego też Eucharystię nazywa się „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”.

JESTEŚMY UMIŁOWANI

Tak więc właśnie w Eucharystii umacnia się nasza relacja z Jezusem. I w tej relacji Jezus objawia każdemu z nas jego tożsamość. W Eucharystii mówi nam o tym, kim jesteśmy, i to w podwójny, fascynujący sposób.

Po pierwsze, Eucharystia objawia nam, że jesteśmy umiłowani przez Boga. Jezus uznał, że warto za nas – za ciebie i za mnie – umrzeć; warto oddać za nas życie. Dlatego dał nam Eucharystię, która mówi o naszej nieskończonej wartości. Św. Paweł pisał: „Może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami”. Eucharystia zaświadcza o tym, że Bóg umiłował nas aż do oddania życia. Pamiętajmy o tym, że dar Eucharystii kosztował Jezusa życie. Aby ją nam dać, Jezus przelał swoją krew i właśnie dlatego Eucharystia mówi nam, jak bardzo jesteśmy umiłowani.

A skoro już jesteśmy umiłowani, Eucharystia mówi również, że jesteśmy jakby oblubienicą Chrystusa, gdyż On jest Oblubieńcem. Co przez to rozumiem?

Eucharystia przypomina małżeństwo – kiedy przyjmujesz Jezusa, stajesz się z Nim jednym ciałem. Wiemy, że jest to przedsmakiem nieba, którego małżeństwo jest obrazem. W gruncie rzeczy taki właśnie jest cel sakramentu małżeństwa wskazywać na wieczność, na małżeństwo niebiańskie. Prawda ta mówi o pragnieniu Jezusa, aby być blisko każdego z nas. Jesteś umiłowanym Boga. On chce przyjść nie tylko do nas, do Kościoła, lecz konkretnie do ciebie.

Bardzo przemawia do mnie cytat z najnowszego listu papieża Franciszka na temat liturgii: „Możemy nawet nie być tego świadomi, ale ilekroć idziemy na Mszę, pierwszym tego powodem jest to, że pociąga nas to Jego pragnienie. Z naszej strony możliwą odpowiedzią – najbardziej wymagającą ascezą – jest, jak zawsze, poddanie się Jego miłości, pozwolenie, by nas pociągał. Z pewnością cała nasza komunia z Ciałem i Krwią Chrystusa była przez Niego upragniona podczas Ostatniej Wieczerzy”.

Jezus pragnie do ciebie przychodzić. Pragnie być blisko ciebie, jednoczyć się z tobą. Pomyśl o tym, kiedy następnym razem przybliżysz się do stołu Pańskiego. Jezus pragnie ciebie, ponieważ cię kocha.

Tak więc jest to pierwsza rzecz, jaką objawia Eucharystia – jesteśmy umiłowani przez Boga.

JESTEŚMY CIAŁEM CHRYSTUSA W ŚWIECIE

Po drugie, Eucharystia objawia, że każdy z nas staje się ciałem Chrystusa. Staliśmy się jedno z Jezusem i cały czas stajemy się z Nim jedno – jest to zarówno fakt jak i obietnica. Jezus powiedział: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy”.

Jeśli jesteś w stanie łaski, jeśli sumienie nie wyrzuca ci grzechu ciężkiego, to Bóg mieszka w tobie. Mieszka w twoim sercu i możesz Go tam adorować nawet teraz. Ale Jezus pragnie przychodzić do ciebie w Komunii Świętej, aby umacniać tę obecność, aby coraz bardziej upodabniać cię do siebie, abyś w końcu mógł stać się Nim.

Idąc do Komunii, wszyscy przyjmujemy tego samego Jezusa i stajemy się jednym ciałem. To tak, jak gdyby w naszych żyłach płynęła ta sama krew. Św. Paweł sformułował całą teologię jedności w Chrystusie, którą wyjaśnia w kilku ze swoich listów. Pisze: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” i dalej, w tym samym liście: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi Jego członkami”. A w Liście do Galatów pisze: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”.

To jest nasz wielki cel – nauczyć się być Jezusem w świecie. I taki jest też plan Jezusa. Wstępując do nieba, nie pozostawił nas samych sobie. Wciąż żyje w swoim Kościele, żyje w tobie i we mnie. Chce przychodzić i żyć w twoim sercu, a poprzez ciebie chce żyć w świecie. Chce, abyś składał w ofierze wszystkie trudności, łączącej z Jego ofiarą na chwałę Ojca. Chce, abyś był Jego dłońmi i stopami, aby mógł przez ciebie docierać do innych.

Taki jest Jego plan zbawienia i uzdrowienia świata – mamy stać się Jego ciałem i kontynuować Jego dzieło zbawienia. Mamy nauczać w Jego imieniu. Mamy głosić słowo w Jego imię. Mamy uzdrawiać w Jego imię. Mamy ukazywać Jego miłość, ponieważ jesteśmy Jego ciałem. Jak pisała św. Teresa z Avili: „Chrystus nie ma teraz innego ciała tutaj, jak tylko twoje. Nie ma innych rąk i nóg, jak tylko twoje. To twoimi oczyma patrzy ze współczuciem na ten świat. Na twoich nogach chodzi, by czynić dobro. Twoimi rękami błogosławi światu”.

Wracając do wspomnianego na początku paradygmatu – relacja, tożsamość, misja jeśli żyję w relacji z Jezusem Eucharystycznym, to rozumiem, kim jestem. Jestem Jego umiłowanym. Następnie odkrywam

swoją misję – jestem wezwany, by uobecniać Jezusa w codziennym życiu. Im bardziej pogłębia się moja relacja z Nim, tym bardziej to się ukonkretnia. Taki też jest cel moich adoracji i Komunii Świętych po pierwsze, bym jednoczył się z Jezusem. Ale kiedy to zjednoczenie się pogłębia, zwłaszcza poprzez sakramenty, On mnie umacnia, abym stawał się znakiem Jego obecności w świecie.

To jest sednem Odnowy Eucharystycznej. Módlmy się wspólnie, aby każdy członek Ciała Chrystusowego spotkał Jezusa w Eucharystii, a następnie promieniował Jego miłością w poranionym świecie.

ŚWIĘTY JAN CHRZCICIEL – HEROLD CHRYSTUSA

Wśród wszystkich świętych w Niebie nie znajdziemy drugiego takiego jak On. Anioł Pustyni, Herold Chrystusa, Prorok i Pustelnik – tak nazywają Go pisma i określają ludowe podania. W tradycji wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa nie powstał większy pomiędzy narodzonymi z niewiast – Jan Chrzciciel, to postać wyjątkowa. Według legendy przypisywanej Markowi ewangeliście urodził się, gdy od stworzenia świata upłynęło 5500 lat bez sześciu miesięcy. Wcześniej zapowiedziano jego narodzenie ustami archanioła Gabriela, który przekazał także imię – nadane zresztą kuzynowi Chrystusa wbrew woli rodziny. Także wbrew woli żądnego krwi Heroda Jan Chrzciciel został uratowany z rzezi niewiniątek, kiedy wraz z matką swoją Elżbietą zbiegli na pustynię. Skryła ich przed wzrokiem siepaczy ogromna skała. Na tej pustyni mały Janek otrzymał od matki swój charakterystyczny strój – szatę z sierści wielbłądziej i skórzany pas, o którym tradycja wspomina, że był wykonany ze skóry baranka. I ta pustynia stała się Jego miejscem. To tam Bóg odkrywał swój plan kształtując odważane serce bezkompromisowego proroka, który przygotował drogę Panu. Na pustyni Jan żył dla Chrystusa i z Chrystusem. Niewybredny w jedzeniu, ubierał się byle jak, jednak stale, bez wytchnienia opowiadał o Bogu, któremu nie był godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. Powiedział raz jeden i na zawsze: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. I ręką wskazał na Pana Jezusa. Gdy myślał o Bogu, zapominał o sobie. Pokora, mądrość, zaufanie, miłość, konsekwencja i wierność wyznawanej Prawdzie przywiodły Jana Chrzciciela do męczeńskiej śmierci, która po ludzku bolesna stała się początkiem Jego nowego życia z Chrystusem w Niebie.

Święty Janie Chrzcicielu – stając dziś przed obliczem Twoim prosimy rozpal w nas miłość do Chrystusa tak gorącą jak Twoja. Naucz wierności zasadom Ewangelii od początku do końca dni naszych. Dodaj siły i odwagi w tych życiowych sytuacjach, które wymagają od nas obrony chrześcijańskich wartości i spraw, abyśmy pamiętali, że tylko trwając przy Chrystusie możemy osiągnąć szczęście. Chcemy kształtować nasze serca i sumienia na Twój wzór, tak, abyś, gdy patrzysz na nas z wysokości Nieba był radosny jak Chrystus, do którego co dzień na prowadzisz.

Św. Antoni z Padwy (13 czerwca)

1. Żył 36 lat i zmarł 13 czerwca w piątek w 1231 roku w Padwie, choć był Portugalczykiem. Za 7 lat będzie 800 rocznica odejścia do domu Ojca. Chciał zostać męczennikiem, ale Bóg miał inne plany i jego statek rozbił się w Padwie. Warto zaufać Bożym planom.

2. PATRON: dzieci, małżeństw, narzeczonych, szukających żony/męża, podróżujących, rzeczy zagubionych. Myślę, że może być też patronem uczących się, bo miał świetną pamięć: znał całe Pismo Święte na pamięć!

3. Oprócz daru świetnej pamięci, miał dar głoszenia kazań oraz czynienia cudów.

4. Dzień szczególnie Mu poświęcony to wtorek, bo tego dnia miał pogrzeb. Przy jego trumnie tak dużo cudów się działo, dlatego w ten dzień warto szczególnie prosić Go o wsparcie.

5. Jest to najszybciej ogłoszonym święty w historii Kościoła. Zmarł w 1231 roku, a już w 1232 oficjalnie był nazywany świętym!

6. Wcześniej należał do zakonu augustianów. Przeszedł później do franciszkanów. Odbywały się święcenia kapłańskie dominikanów i franciszkanów. Kościół „pękał w szwach” od wiernych. Również byli biskupi i chyba kardynałowie. Nikt nie chciał powiedzieć kazania, aby się „nie zbłaźnić”. Franciszkanie nie byli „mocni” w mówieniu kazań. Nikt nie chciał się ośmieszyć. Ale dominikanie pomimo dobrej szkoły kaznodziejskiej również nie chcieli ryzykować. Antoni pomimo świetnej wiedzy i daru, nie wychylał się. W końcu los padł na Antoniego. Jakie było zdziwienie wszystkich, kiedy zaczął cytować i łączyć różne zdania z Biblii łącząc to z darem głoszenia kazań. Wszyscy byli w szoku. „Kto się uniża, będzie wywyższony”.

7. W Polsce w Radecznicy są jedyne na świecie udokumentowane i uznane przez Kościół objawienia św. Antoniego z XVII w.

8. Z jakichś powodów Bóg wybrał Polskę i pozwolił św. Antoniemu na objawienia. Może też to miało wpływ, że w naszym kraju jest aż 17 sanktuariów pod Jego wezwaniem. Więcej sanktuariów

jest tylko poświęconych oczywiście Maryi oraz św. Józefowi. Św. Józef w ostatnich kilku latach dopiero wyprzedził „o włos" św. Antoniego. Spośród 17 sanktuariów, 9 zostało ustawionych jako sanktuarium w ostatnich 30 latach.

9. Na początku XIII wieku Tuluza w południowej Francji, jak i całe Hrabstwo Tuluzy, było ośrodkiem zdominowanym przez katarów – członków średniowiecznej sekty religijnej. Próby ich nawracania przynosiły przeważnie mizerne efekty. W 1225 roku został tam wysłany św. Antoni, znany jako znakomity kaznodzieja. Jego kazania przynosiły wiele nawróceń, co wkrótce zmobilizowało heretyckich kaznodziejów do występowania przeciwko świętemu. Właśnie w Tuluzie jeden z nich zakwestionował realną obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie. gdy jeden z heretyków nie dał sobie wytłumaczyć, ze Jezus jest obecny w Najświętszym Sakramencie. Święty Antoni zapytał go czy uwierzy, jeżeli jego osioł odda cześć Hostii. Heretyk postawił warunek, aby najpierw zamknąć osła na dwa dni bez jedzenia i picia, trzeciego dnia położy wiązkę siana i owies a obok będzie stał św. Antoni z Najświętszym Sakramentem. Kiedy nadszedł dzień próby, ku zdumieniu świadków wygłodzony osioł nie poszedł do owsa lecz do św. Antoniego i ukląkł przed Hostią. Tym cudem heretyk dał się przekonać i uwierzył w prawdziwą obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Zdumiewa dziś fakt, że coraz mniej katolików z prawdziwą wiarą klęka przed Królem Królów. Dlaczego ludzie nie klękają? Aby uklęknąć, trzeba wiedzieć przed kim się klęka, trzeba mieć wiarę, cześć i miłość do Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, obecnego w Hostii. Jedyne stworzenie, które nie chce uklęknąć przed Jezusem, to diabeł.

Napełnienie Duchem Świętym

Pierwsze sześć tygodni po zmartwychwstaniu Jezusa musiały być fascynującym czasem dla Jego uczniów. W ciągu czterdziestu dni po swoim powstaniu z martwych Jezus ukazywał się wiele razy, przygotowując ich do pójścia na cały świat z dobrą nowiną Ewangelii. A tuż przed swoim wstąpieniem do nieba złożył im jeszcze większą obietnicę: „Wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym (...). Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc".

Obietnica ta wypełniła się po dziesięciu dniach, w żydowskie święto Pięćdziesiątnicy. Wśród spektakularnych znaków, takich jak gwałtowny wicher i tajemnicze języki ognia, Apostołowie „zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał". Dokładnie tak, jak przepowiedział to Jezus, wydarzyło się coś niezwykłego, coś, co sprawiło, że życie uczniów radykalnie się zmieniło. Przemawiając do zgromadzonego tłu-mu, Piotr wyjaśnił, że to, co widzą, przeznaczone jest nie tylko dla Apostołów: „Dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których, Pan, Bóg nasz, powoła". Każdy ze słuchaczy Piotra – i każdy z nas – może zostać napełniony Duchem Świętym. Przygotowując się do uroczystości Zesłania Ducha Świętego, zastanowimy się, w jaki sposób my, „którzy jesteśmy daleko", możemy zostać napełnieni Duchem Świętym.

OCHRZCZENI DUCHEM?

Termin „chrzcić Duchem Świętym" pojawia się we wszystkich czterech Ewangeliach oraz w Dziejach Apostolskich. Jednak mimo tak częstego występowania jego znaczenie nie zawsze jest jasne. Zamieszanie wydaje się dodatkowo pogłębiać fakt, że termin „chrzest w Duchu Świętym" jest powszechnie używany przez członków Kościołów zielonoświątkowych oraz Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej do opisu przebudzenia duchowego, jakiego doświadczają. Rodzi się więc pytanie, jak ktoś, kto już został ochrzczony i otrzymał Du-

cha, Świętego, może zostać ponownie „ochrzczony” tym samym Duchem?

Podobnie zwrot „napełnienie Duchem Świętym” powtarza się w Biblii dosyć często – zwłaszcza w Ewangelii według św. Łukasza i w Dziejach Apo-stolskich. Jak jednak możemy zostać napełnieni Duchem Świętym, skoro On już w nas żyje? Może więc najłatwiej będzie zacząć od wyjaśnienia, czym napełnienie Duchem Świętym, czyli chrzest w Duchu Świętym, nie jest.

Otóż nie jest tym samym, co sakrament chrztu. W sakramencie chrztu otrzymujemy bowiem odpuszczenie grzechów, stajemy się przybranymi dziećmi Boga i dziedzicami Chrystusa. Włączeni we wspólnotę Kościoła, otrzymujemy Ducha Świętego jako „zadatek naszego dziedzictwa”. Mówiąc krótko, sakrament chrztu czyni nas „nowym stworzeniem”.

Z kolei chrzest w Duchu Świętym, czyli napełnienie Duchem Świętym, wiąże się z doświadczeniem wylania łaski Ducha Świętego. Nie wprowadza w nasze życie nic „nowego”, jak czyni to chrzest, pomaga nam natomiast doświadczyć tego, co już posiadamy, i to w nowy, potężny sposób. Polega więc na takim doświadczeniu miłującej obecności Boga, że napełnia ona nasze serca nowym poczuciem radości, pokoju i miłości. Dobrą nowiną jest to, że Bóg pragnie, abyśmy wszyscy zostali w ten sposób napełnieni Jego Duchem. Pragnie dawać nam wszystkim doświadczenie swojej miłości i łaski – doświadczenie, które przemienia życie.

TWÓRCZA MOC DUCHA

Papież Franciszek mówi o Duchu Świętym jako o „obecności żywej i działającej w nas”. Nazywa tę obecność „siłą twórczą, która oczyszcza i odnawia (...) przemienia nas od wewnątrz, odradza nas i czyni zdolnymi do kochania”. Podkreśla, że Duch Święty odnawia nasze serca – i Kościół ożywiając w nas moc wiary i dając nam nowe doświadczenie obecności

Niedziela, 2 czerwca

Czy faryzeusze nie byli z gruntu źli? Latami studiowali Pismo Święte i znali je naprawdę dobrze, gorliwie przestrzegali prawa Bożego, byli pobożnymi ludźmi. Jak wszyscy Żydzi, oczekiwali Mesjasza. Dlaczego więc nie rozpoznali Go w Jezusie? Dlaczego tak bardzo zależało im na tym, żeby Jezusa oskarżyć? Co nimi powodowało? Lęk przed utratą wpływów? Zawiść? Chęć udowodnienia wszystkim z samymi sobą na czele, że to przecież oni, a nie ten samozwańczy Nauczyciel są najbliżej Boga i najlepiej znają Jego wolę?

W każdym razie z pewnością nie rządziła nimi troska o wypełnianie woli Bożej ani o Bożą chwałę. Poddali się negatywnym uczuciom tak mocnym, że zamknęli się na logiczne argumenty,

gotowi raczej zgładzić Jezusa niż przyznać, że to On ma rację.

To właśnie taka postawa sprawiła, że Jezus, tak zwykle miłosierny wobec grzeszników, spojrzał na nich „z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serc”. Faryzeusze nie chcieli wejść w dialog. Wiedzieli lepiej. Uznali Jezusa za wroga i za wszelką cenę próbowali doszukać się w Nim czegoś, co pozwoliłoby im wykazać, że tak właśnie jest.

Doszukanie się zła w Jezusie było zadaniem skazanym na porażkę. Ale my, ludzie, nie jesteśmy idealni i każdemu z nas dałoby się wytknąć mniejsze lub większe grzechy, życiowe błędy, zawstydzające zachowania. Jezus zawsze okazuje nam miłosierdzie, ludzie reagują różnie. Bywa, że po czyimś radykalnym nawróceniu największymi krytykami stają się jego bliskie osoby – rodzina, przyjaciele – punktując bezwzględnie wszystkie słabości i kwestionując szczerość jego postawy. Wówczas jedynym wyjściem jest po prostu dalej robić swoje-jak uczynił to Jezus, uzdrawiając człowieka z uschłą ręką – bez zważania na ludzkie opinie.

Jednak dzisiejsza Ewangelia jest również ostrzeżeniem dla tych z nas, którzy – podobnie jak faryzeusze – znamy Pismo Święte, staramy się przestrzegać Bożych przykazań i uchodzimy za pobożnych ludzi. Pokazuje, jak łatwo negatywne uczucia mogą wziąć w nas górę nad rozsądkiem, a urażona duma nad miłością do Boga. Obyśmy w takich sytuacjach potrafili spojrzeć w zasmucone oblicze Jezusa i uciec się do Jego miłosierdzia.

„Panie Jezu, oczyszczaj moje motywacje, abym szczerze troszczył się o Twoją chwałę”.

Boga. To doświadczenie odnowy jest na tyle mocne, że przemienia nasze serca i pozwala nam kochać innych tak, jak nigdy dotąd nie kochaliśmy. Ta odnawiająca, przemieniająca moc pomaga nam mówić „nie” pokusom, a „tak” Jezusowi. A gdy coraz częściej mówimy „tak”, nasze życie zaczyna się zmieniać.

Franciszek dodaje jednak od razu, że to przemieniające działanie Ducha Świętego nie ma charakteru magicznego. Nie dzieje się automatycznie. My także mamy tu do odegrania ważną rolę. „Jeśli otworzymy się w pełni na działanie tego ognia, który jest Duchem Świętym, to On obdarzy nas śmiałością i zapałem do głoszenia wszystkim Jezusa”. Ale „jeśli Kościół nie przyjmie tego ognia i nie pozwoli mu wejść w siebie, stanie się Kościołem zimnym, albo przynajmniej letnim, niezdolnym do dzielenia się życiem, bo będzie składał się z chrześcijan zimnych lub letnich”.

Nie jest to nowa nauka. Pochodzi ona wprost od Jezusa i Apostołów. Ponieważ jednak jesteśmy tak bardzo podatni na pokusę zamykania się na Ducha Świętego, ważne jest podjęcie konkretnych decyzji, które pomogą nam świadomie przeżywać nasze życie. W przeciwnym razie ryzykujemy, że w natłoku codziennych obowiązków Duch Święty i Jego działanie zejdą na dalszy plan.

DZIEŁO BOGA I NASZE

Na czym więc polega napełnienie Duchem Świętym? Co ma na myśli papież Franciszek, wzywając nas do otwarcia się „w pełni na działanie tego ognia, który jest Duchem Świętym”? Nie ma tu jednej precyzyjnej definicji. Być może najjaśniej wyraził to św. Paweł, pisząc: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”. Owocem napełnienia Duchem Świętym jest wewnętrzne przekonanie, głębokie uświadomienie sobie, jak bardzo Bóg nas kocha. Jest to doświadczenie Jego miłości, wypływające z głębin naszego serca, doświadczenie, o którym wiemy, że nie pochodzi od nas.

W kolejnym wersecie Paweł pisze, że „gdyśmy jeszcze byli bezsilni”, Chrystus „umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie (...). A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością (...). Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami”. Fragment ten ma jakby dwa wymiary. Po pierwsze, Paweł mówi, że działanie Ducha, który objawia nam miłość Boga, ma charakter bardzo osobisty. Jest to coś, co dzieje się „w sercach naszych”. Następnie jednak stwierdza, że dowodem tej miłości jest fakt historyczny – śmierć Jezusa na krzyżu. Gdy zostajemy napełnieni Duchem Świętym, historyczny fakt śmierci Jezusa staje się żywy w naszych sercach. Duch Święty „objawia” nam ten fakt w nowy, życiodajny sposób, dokładnie tak, jak obiecał nam to Jezus.

Posłużmy się tu przykładem małżeństwa. Jest ono zarówno faktem prawnym, jak i osobistym doświadczeniem. Istnieje zarówno akt zawarcia małżeństwa, jak i więź prawdziwej miłości pomiędzy mężem a żoną. Gdyby para zdecydowała się żyć ze sobą bez żadnego prawnego zobowiązania, każde z nich mogłoby odejść w dowolnej chwili. Małżonkowie potrzebują więc określonej formy prawnego zobowiązania dla umocnienia swojej relacji. Zarazem jednak prawnie zawarte małżeństwo bez miłości nie jest prawdziwym małżeństwem, a jedynie czymś w rodzaju formalnego układu.

Podobnie doświadczenie Bożej miłości bez gruntownego zrozumienia przesłania Ewangelii i podstaw, na jakich opiera się ta miłość, doprowadziłoby nas do dowolnego wybierania sobie z nauki Jezusa tych przykazań, których mamy ochotę przestrzegać. I na odwrót, jeśli wiemy, że Jezus umarł za nasze grzechy, ale nie doświadczyliśmy osobiście Jego miłości, jesteśmy skłonni poprzestać na chłodnej, formalnej relacji z Bogiem opartej na przestrzeganiu reguł i przykazań.

DUCH JEST DLA WSZYSTKICH

W dniu zesłania Ducha Świętego Piotr oznajmił zgromadzonym, że dar Ducha przeznaczony jest nie tylko dla nich, ale także dla ludzi wszystkich pokoleń. Księga Dziejów Apostolskich zawiera cały szereg radosnych opowieści o tym, jak Jezus realizował tę obietnicę wobec ludzi na całym świecie. W krótkim czasie po zesłaniu Ducha Świętego na Apostołów następuje kolejne wylanie Ducha Świętego w Samarii. Wkrótce potem ogień Ducha Świętego zstępuje na dom poganina Korneliusza. Później to samo dzieje się w Efezie. Dzieje Apostolskie kończą się relacją o tym, jak uwięziony w Rzymie Paweł bez przeszkód opowiada o Jezusie wszystkim, którzy chcą go słuchać. Czy można sobie wyobrazić, by nie mówił im o Duchu Świętym i Jego mocy?

Co chcieli osiągnąć Piotr, Paweł i pozostali Apostołowie, zachęcając innych do otwarcia się na napełnienie Duchem Świętym? To samo, czego Bóg pra-gnie dla każdego z nas: wzbudzić głębokie doświadczenie miłości Bożej w ludzkich sercach. Podstawą tego doświadczenia jest historyczny fakt krzyża i zmartwychwstania Jezusa. Kiedy przyjmujemy go z wiarą, Duch Święty kruszy nasze serca, odnawia Kościół i przemienia życie każdego z nas.

Spotkanie z Jezusem przemienia życie

Jeden z najistotniejszych aspektów odnowy eucharystycznej, będący zarazem fundamentalnym aspektem naszej wiary, wyraża się słowem „spotkanie”. To bardzo ważne, aby każdy z nas przeżył spotkanie z Jezusem. W jego wyniku doświadczamy autentycznej przemiany życia oraz otrzymujemy siłę i moc do pójścia za Panem.

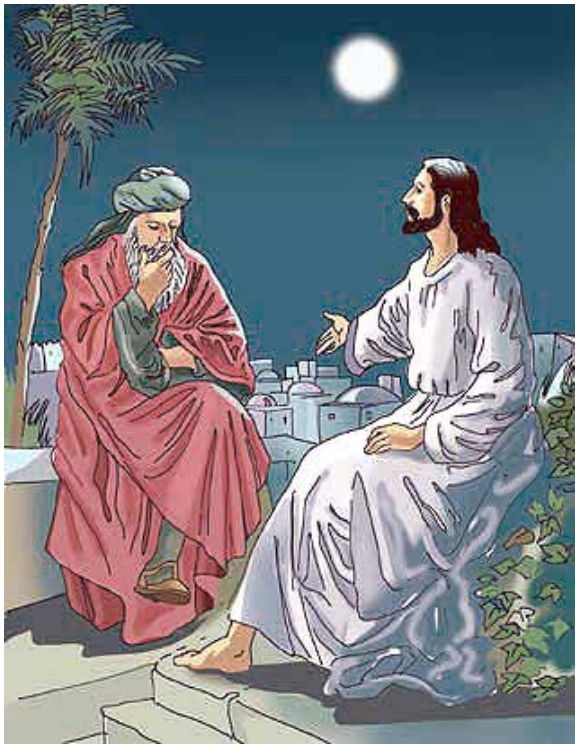

Nigdy nie zmęczy mnie powtarzanie słów papieża Benedykta XVI, do których nawiązywał także papież Franciszek, a które dotykają samego serca Ewangelii: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”. Kiedy spotykam Jezusa, następuje w moim życiu nowe otwarcie, nagle zaczynam inaczej patrzeć i zmierzam w nowym kierunku, ku nowym horyzontom.

W rzeczy samej jesteśmy wezwani do spotykania się z żywym Bogiem codziennie – na tym, między innymi, polega bycie chrześcijaninem. Przyjrzyjmy się więc spotkaniom Jezusa z ludźmi, które zostały zapisane w Ewangelii. Zobaczmy, co stało się z nimi i co może stać się z nami dzięki Eucharystii.

PRZEMIENIAJĄCE SPOTKANIA

Zauważmy najpierw, że chociaż kontakt z Jezusem miały tysiące ludzi, to nie wszyscy zostali Jego uczniami. Byli jednak tacy, którzy poszli za Nim – których życie zmieniło się radykalnie po osobistym spotkaniu z Panem. Być może On ich uzdrowił, może nauczył czegoś nowego, może powołał – i w rezultacie przemienili całe swoje życie.

Niedziela, 9 czerwca

Św. Paweł był niesamowity! Nie tylko był gorliwym Apostołem i ewangelizatorem, ale także wybitnym teologiem i pisarzem. Założył wiele najważniejszych wspólnot kościelnych w starożytnym świecie. Ponad jedna czwarta Nowego Testamentu została napisana albo przez niego, albo o nim, albo też była mu przypisywana.

Co więcej, Paweł dokonał tego wszystkiego wśród nieustannych prześladowań i cierpień!

Co pozwalało mu trwać i działać? Odpowiedź znajdujemy w dzisiejszym drugim czytaniu – jego serce przepełnione było wizją nieba. Paweł uważał chłosty i rozbicie statku za „niewielkie utrapienia”, ponieważ widział przebłyski „bezmiaru chwały przyszłego wieku”, która go czekała.

Mógł nie przejmować się tym, że „niszczeje” jego „człowiek zewnętrzny”, ponieważ Pan wciąż odnawiał w nim tego, „który jest wewnątrz”. Mógł nie koncentrować się na piętrzących się przed nim przeciwnościach, gdyż czerpał natchnienie z tego, „co niewidzialne” – z odwiecznych prawd o miłującym i wiernym Bogu.

Wszystko to może wydawać się absolutnie poza naszym zasięgiem, ale w rzeczywistości ten rodzaj niebiańskiej wizji, jaki opisuje św. Paweł, jest dostępny dla każdego z nas. Nie zależy on bowiem od naszych zdolności, ale od łaski Ducha Świętego. Potrzeba jedynie naszej wierności w modlitwie, otwartych i pokornych serc oraz cierpliwości, gdy On będzie stopniowo otwierał nasze oczy.

Bóg chce dać ci wizję nieba! On chce nieść ci pociechę i siłę wśród wszelkich „niewielkich utrapień”, jakich doświadczasz.

Kiedy nie będziesz wiedzieć, w którą stronę się zwrócić, On jaśniej wskaże ci drogę do nieba. Wpatruj się więc w to, „co niewidzialne” i proś Ducha Świętego, aby pomógł ci nowymi oczami zobaczyć to, „co widzialne”. Jest to modlitwa, której On z radością wysłuchuje!

„Panie, otwórz mi oczy! Naucz mnie wpatrywać się w niebo!”

W Piśmie Świętym znajdujemy wiele tego przykładów, zajrzymy jednak do pierwszego rozdziału Ewangelii według św. Jana, gdzie Ewangelista opisał własne pierwsze spotkanie z Jezusem. Zarówno Jan, jak i Andrzej, brat Szymona Piotra, są młodymi, religijnymi ludźmi, którzy udali się na pustynię, aby stać się uczniami Jana Chrzciciela. Towarzyszą mu, kiedy zapowiada nadejście Mesjasza, wzywa do nawrócenia i pokuty, chrzci w wodach Jordanu.

Pewnego razu zjawia się tam Jezus, a Jan Chrzciciel wskazuje na Niego i oznajmia: „Oto Baranek Boży”. Jan i Andrzej, zaintrygowani Jego Osobą, idą za Nim. Wówczas Jezus odwraca się i pyta: „Czego szukacie?”. „Rabbi! gdzie mieszkasz?” odpowiadają pytaniem uczniowie, a Jezus mówi: „Chodźcie, a zobaczycie”. Idą więc i tego dnia zostają u Niego, przy czym Jan nieoczekiwanie dodaje: „Było to około godziny dziesiątej”.

Skąd wzięła się ta precyzyjna wzmianka o porze dnia? Otóż stąd, że św. Jan na zawsze zapamiętał chwilę, która była punktem zwrotnym jego własnego życia.

Nie znamy przebiegu tego spotkania, wiemy natomiast, że w jego trakcie uczniowie ci zdali sobie sprawę, iż Jezus różni się od wszystkich innych ludzi, z którymi mieli kiedykolwiek do czynienia. To, co mówił, dotykało najgłębszych pragnień ich serc, i czuli, że nie mogą już żyć bez Niego.

Od tego pierwszego dnia byli gotowi powierzyć Mu całe swoje życie do tego stopnia, że Andrzej od razu pobiegł do swego brata, Szymona, i oznajmił: „Znaleźliśmy Mesjasza”. Spotkanie z Jezusem musiało być fascynujące!

Innym przykładem osoby, która przeżyła przemieniające spotkanie z Jezusem, jest kobieta przy studni. Jezus mówi do niej: „O gdybyś znała dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: «Daj mi się napić», to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej”. Samarytanka odpowiada: „Panie, daj mi tej wody”, a Jezus poleca jej sprowadzić męża. On oczywiście wie, że miała ich już kilku, a teraz żyje z mężczyzną, który nie jest jej mężem, i obnaża jej grzech. Kobieta jest pod takim wrażeniem spotkania z Prawdą, że biegnie, by oznajmić wszystkim o przybyciu Mesjasza.

A jak spotyka Pana św. Paweł? Jako gorliwy faryzeusz prześladujący pierwszych chrześcijan przeżywa przedziwne spotkanie z Jezusem na drodze do Damaszku, podczas którego traci wzrok. Jego ślepota jest symbolem potrzeby nawrócenia. Kiedy oddaje swoje życie Jezusowi, zostaje uzdrowiony ze ślepoty przez modlitwę Ananiasza.

JEZUS JEST BOGIEM

Istnieją cztery charakterystyczne elementy, które możemy wyróżnić w przemieniającym spotkaniu z Panem.

Pierwszy z nich to uświadomienie sobie, że Jezus jest Bogiem. Nie jest On zwyczajnym dobrym człowiekiem, nie jest zwyczajnym nauczycielem, ale jest żywym Bogiem! Przypomnijmy sobie Szymona Piotra. Po nieudanym całonocnym połowie Jezus mówi do niego: „Wypłyń na głębię”. Piotr waha się, jednak zarzuca sieci i zagarnia tyle ryb, że łodzi grozi zatonięcie. Wówczas zwraca się do Jezusa i mówi: „Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. Dlaczego reaguje w ten sposób? Ponieważ w tym momencie zdaje sobie sprawę, że Jezus jest Bogiem, a on sam nie jest godzien przebywać w Jego obecności.

JESTEM GRZESZNIKIEM

Tu dochodzimy do drugiego charakterystycznego elementu do uświadomienia sobie: Jestem grzesznikiem i nie jestem godzien.

Każde autentyczne spotkanie z Jezusem, żywym Bogiem, prowadzi do tej świadomości, a następnie do skruchy. Dlatego właśnie Piotr mówi o sobie, że jest człowiekiem grzesznym. Dlatego celnik Zacheusz mówi: „Jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnie”. Dlatego kobieta w domu faryzeusza Szymona obmywa łzami stopy Jezusa. Dlatego pierwsze słowa Jezusa w Ewangelii brzmią: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!”. Oto streszczenie całego nauczania Zbawiciela. Każdy z nas jest wezwany do odwrócenia się od dawnego, grzesznego sposobu życia i zwrócenia się do Niego.

JESTEM NIESKOŃCZENIE KOCHANY

Trzeci element spotkania z Panem – który ma miejsce w momencie, kiedy zdaję sobie sprawę, że jestem grzesznikiem to uświadomienie sobie, że jestem nieskończenie kochany. Jak reaguje Jezus na słowa Piotra: „Wyjdź ode mnie, Panie”? Mówi: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”. To znaczy: „Zostań ze Mną, bądź ze Mną, weź udział w mojej misji”.

Kiedy Jezus obnaża grzech kobiety przy studni, ona nie czuje wstydu, lecz doświadcza miłości, ponieważ On jednocześnie objawia, że jest Mesjaszem, który przychodzi, by jej przebaczyć i przywrócić godność.

To samo dzieje się z kobietą w domu Szymona – ona wie, że jest grzesznicą, ale zarazem czuje się nieskończenie kochana.

PRAGNĘ PÓJŚĆ ZA JEZUSEM

Te dwa elementy zawsze występują jednocześnie, a w ich połączeniu pojawia się czwarty pragnę pójść za Jezusem, a zarazem zdaję sobie sprawę, że jestem zaproszony do zupełnie nowego sposobu życia.

Jednym z najlepszych tego przykładów jest historia kobiety przyłapanej na cudzołóstwie. W chwili przy-

prowadzenia do Jezusa jest ona pogrążona w niewyobrażalnym wstydzie. Jezus mówi wówczas do tłumu: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem” i wszyscy odchodzą. Jezus patrzy na nią i pyta: „Nikt cię nie potępił?”. Ona odpowiada: „Nikt, Panie!”. A Jezus na to: „I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz”.

W tym momencie kobieta widzi swoją grzeszność, mimo to czuje się nieskończenie kochana. Rozumie, że Jezus wzywa ją do nawrócenia i podjęcia nowego sposobu życia. Ma to zasadnicze znaczenie, gdyż spotkanie z Jezusem skutkuje tym, że podejmuję wysiłek bycia Jego uczniem. Nie znaczy to, że muszę być doskonały, ale nie mogę siedzieć bezczynnie. Te cztery elementy należą do samej istoty spotkania z Jezusem.

SPRAWA SERCA

Wielu ludzi ma problemy z wiarą, ponieważ nigdy nie przeżyli takiego spotkania z Panem. Takie spotkanie nie polega jedynie na intelektualnym uznaniu za prawdę dogmatów wiary, ale jest również sprawą serca. Aby żyć prawdziwie po chrześcijańsku, potrzebne jest jedno i drugie – przyjęcie wiary głową i sercem i to właśnie ma miejsce w osobistym spotkaniu, o którym tu mowa. Uświadamia mi ono, jak bardzo jestem kochany, a to budzi we mnie pragnienie pójścia za Jezusem.

Matka Teresa napisała kiedyś do swoich sióstr: „Jezus chce, abym powiedziała wam raz jeszcze... jak wiele miłości ma do każdej z was – miłości niewyobrażalnej. Obawiam się, że niektóre z was nie przeżyły jeszcze prawdziwego spotkania z Jezusem – jeden na jeden – tylko Jezus i ty... Czy naprawdę znasz żywego Jezusa, nie z książek, ale z przebywania z Nim w swoim sercu? Czy usłyszałaś słowa miłości, jakie do ciebie wypowiada? Proś o tę laskę. On pragnie ci jej udzielić”.

CZY SPOTKAŁEM JEZUSA?

Wkrótce po odbyciu ośmiodniowych rekolekcji w ciszy poszedłem się ostrzyc. Fryzjer nie mógł uwierzyć, że można nic nie mówić przez osiem dni.

Ale przecież i mówiłem i słuchałem. Słuchałem Jezusa, On do mnie mówił, mówił też do mnie Ojciec, a czasami Duch Święty. Ponieważ są Oni rzeczywistymi Osobami i możemy tego doświadczyć na modlitwie. A kiedy się z Nimi spotykamy, zawsze to nas przemienia.

Jest więc naprawdę ważne, abyśmy zadali sobie to samo pytanie, do postawienia którego zachęcała Matka Teresa swoje siostry: „Czy naprawdę przeżyłem spotkanie z Jezusem, jeden na jeden? Kiedy ostatni raz usłyszałem, jak mówi do mnie w ciszy mego serca?” A jeśli twoja odpowiedź jest negatywna, proś Jezusa o tę łaskę, gdyż On pragnie ci jej udzielić.

biskup Andrew Cozzens, ordynariusz diecezji Crookston w stanie Minnesota oraz przewodniczący Komisji Episkopatu Stanów Zjednoczonych do spraw Ewangelizacji i Katechizacji, z ramienia której odpowiada za dzieło Narodowej Odnowy Eucharystycznej, w tym za Narodowy Kongres Eucharystyczny w Indianapolis

Niedziela, 16 czerwca

Renata miała wiele problemów z dorastającymi dziećmi. Kochała je, modliła się za nie, starała się stawiać im zdrowe granice, ale patrząc na ich drażliwość i złe wybory wciąż czuła, że nie stara się wystarczająco. Czasami miała wrażenie, że jako matka zawodzi na całej linii.

Pewnego dnia na modlitwie przeczytała słowa św. Pawła: „Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy”. Czytając je poczuła przynaglenie, by się na nich zatrzymać. Zastanawiając się nad tym, co widzi, a zwłaszcza nad zachowaniem własnych dzieci i swoim poczuciem bezradności, zrozumiała, że Bóg wzywają, aby oceniała rzeczywistość nie według „widzenia”, ale „według wiary”.

Renata pomyślała o tym, jak wiele razy powtarzała swoim dzieciom, że je kocha oraz że Bóg także je kocha. Przypomniała sobie, jak co tydzień prowadziła je na Mszę Świętą, gdzie przyjmowały Jezusa w Komunii Świętej; jak uczyła je przepraszać i wybaczać sobie nawzajem, nawet gdy nie było to łatwe!

Przypomniała też sobie słowa Pisma Świętego, które od dawna były jej bliskie: „Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych dzieci” i fragment Ewangelii, w którym Jezus mówi, że nawet z maleńkiego ziarnka gorczycy może wyrosnąć wielka roślina. Po zamknięciu Biblii Renacie zrobiło się lżej na sercu i odzyskała jasność myśli.

A ty, jaki ciężar dziś dźwigasz? Rozważ słowa św. Pawła: „Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy”. Poproś Pana, aby pokazał ci, jak możesz spojrzeć na swoją sytuację w duchu wiary. Może i ty spróbuj znaleźć lub przypomnieć sobie wersety biblijne, które pomogą ci popatrzeć na wszystko z innego punktu widzenia. Bóg dał ci dar wiary i cieszy się, gdy go używasz!

„Panie, otwórz mi oczy, abym dostrzegł Twoją obecność i Twoją wierność”.

„UCZ SIĘ, UCZ”

„Ucz się, ucz, bo nauka to potęgi klucz” – powtarzają rodzice dzieciom. Słusznie. A wykształcenie jest bardzo ważne, ponieważ dzięki niemu mamy w życiu po prostu lepiej. Więcej wiemy, podejmujemy mądrzejsze decyzje i lepiej zarabiamy.

Od 1 kwietnia w szkołach podstawowych obowiązuje zakaz zadawania obowiązkowych prac domowych (realizacja konkretu nr 45 – jednego ze 100 Konkretów Koalicji Obywatelskiej na pierwsze 100 dni rządów). W klasach I-III nauczyciele mogą jedynie zadawać ćwiczenia usprawniające motorykę małą. Z kolei w klasach IV-VIII nauczyciel będzie mógł zadać uczniowi pisemną lub praktyczno-techniczną pracę domową, ale nie będzie ona obowiązkowa i nie będzie za nią wystawiana ocena.

– To był wielki apel młodych osób, żeby czasami miały chwilę oddechu po szkole. Dzieciaki idą do szkoły bardzo często na 8 rano, czasami nawet wcześniej, wychodzą o godz. 15-16. Godzinami odrabiają prace domowe, bardzo często dlatego, że nie zdążono przerobić materiału w szkole – mówiła minister edukacji Barbara Nowacka w Polsat News.

Wprowadzone przez minister Barbarę Nowacką zmiany wywołały duże kontrowersje. Ich przeciwnicy podkreślali, że brak zadań do wykonania w domu będzie skutkował obniżeniem poziomu wiedzy i dyscypliny uczniów. W ostatnich tygodniach media rozpisywały się o irytacji, jaką rozporządzenie MEN wywołało wśród rodziców.

– Zadania domowe dla chętnych. Jak namówić dziecko, żeby zrobiło, skoro nie jest chętne? Córka jest w drugiej klasie na etapie mnożenia i dzielenia, ciężko zagonić do nauki, bo przecież nie ma zadania. Chory, totalnie chory pomysł – powiedziała pani Klaudia, mama drugoklasistki w rozmowie z Wirtualną Polską

– To niemożliwe, aby całkiem odejść od zadań domowych. Będą nazywały się na przykład „pracą z dzieckiem w domu”. W mojej szkole jest nawet „bunt” rodziców, bo mądry rodzic chce domowych zadań dla dzieci. Nie będzie jednak oczekiwał oceny, starczy, że nauczyciel da uśmiechniętą buźkę – powiedziała z kolei dyrektor Zespołu Szkół w Świerzowej Polskiej Małgorzata Frączek w rozmowie z Interią.

Do tych głosów odniosła się minister Nowacka. Polityk broni swojej decyzji, sugerując, że czas wolny od prac domowych rodzice powinni spędzać wspólnie z dziećmi. W tym celu powinni wypracować „inne podejście” do czasu wolnego. Przypomniała, że jeszcze przed wprowadzeniem zmian rodzice wskazywali, że nie mają czasu na wspólne aktywności z pociechami.

– To jest zmiana, która trochę wymusza inne podejście do pracy w domu, też do pracy dziecka. Do jego czasu wolnego. To też, mówiąc szczerze, wielkie wyzwanie dla rodziców, którzy widzą, że dziecko ma czas wolny i jest wachlarz możliwości, żeby ten czas

Niedziela, 23 czerwca

Pytanie zadane przez uczniów było całkowicie uzasadnione. Przebywali już długo z Jezusem i widzieli, jak uzdrawiał chorych, nauczał tłumy, dyskutował z przywódcami religijnymi.

Teraz jednak zobaczyli coś zupełnie nowego! Jako wytrawni rybacy wiedzieli, jak przetrwać gwałtowną burzę na Morzu Galilejskim. Jednak nigdy przedtem nie widziano, by ktoś uciszył wicher i fale, po prostu wydając im rozkaz.

Spróbuj i ty dzisiaj zadać sobie to samo pytanie co uczniowie. Teksty Pisma Świętego pomogą ci nie tylko na nie odpowiedzieć, lecz także wyznać moc i dobroć Pana.

Kim On jest? Jest Słowem Bożym, które było z Ojcem od początku i przez które wszystko się stało. Aktywnie uczestniczyło w dziele stworzenia, a dziś tak samo aktywnie angażuje się w nasze życie.

Kim On jest? Jest tym samym Bogiem, który „bramą zamknął morze” i rzekł „Aż dotąd, nie dalej!”. Ponieważ sam wszystko stworzył, ma władzę nad całym stworzeniem.

Kim On jest? Jest Tym, o którym dzisiejszy psalm responsoryjny mówi:

„Zamienił burzę w wietrzyk łagodny”. On wniósł pokój w szalejącą naturę i może podobnie uciszyć burze twego serca.

Kim On jest? Jest Tym, którego słowo nie pozostaje bezowocne, lecz wypełnia Jego plany i zamysły na tym świecie. Przemówił i wszystko powstało. Jego słowo ma taką samą moc w twoim życiu, moc, która uzdrawia, przebacza i wprowadza pokój.

Kim On jest? Jest Jezusem, odwiecznym Synem Ojca, który stworzył wszystko i w którym „wszystko ma istnienie”. On trzyma w swym ręku całe stworzenie, w tym także ciebie i twoich bliskich.

„Wychwalam Cię, Jezu, bo w swoim słowie pokazujesz mi, kim jesteś – Bogiem wszechmogącym!”.

spędzić fajnie i wspólnie. Wielokrotnie żeśmy słyszeli: „brakuje nam czasu na czas z dzieckiem, bo robi prace domowe”. To jest ten czas – stwierdziła na antenie TVP Info.

Prace domowe: tak czy nie? Oto, co mówią badania.

W 2018 roku Związek Nauczycielstwa Polskiego opublikował podsumowanie badań dotyczących zadań domowych. Przywołuje między innymi badanie PISA (Programme for International Student Assessment), które wykazało (s. 111), że polscy 15-latkowie poświęcają pracy w domu znacznie więcej czasu niż ich rówieśnicy w większości krajów OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju).

Średnio uczeń z krajów OECD przeznaczał na zadania domowe niecałe 5 godz. tygodniowo, a polski uczeń blisko 7. Przytoczone w publikacji ZNP badania wskazują, co prawda, na pozytywny wpływ odrabiania zadań domowych na wyniki uczniów, ale w szkołach średnich. W szkołach podstawowych ten efekt jest znacznie mniejszy.

Wskazuje na to m.in. metaanaliza najbardziej aktualnych wyników badań naukowych przeprowadzona przez Education Endowment Foundation (EEF). Czytamy w niej, że pozytywny wpływ zadań domowych maleje wraz ze wzrostem ilości czasu, jaki uczniowie na nie poświęcają.

Prace domowe przynoszą lepsze efekty, gdy wiążą się z otrzymaną od nauczyciela informacją zwrotną. EEF podkreśla jednak, że dostępne raporty nie są jednoznaczne, ponieważ w dużym odsetku badań nie przeprowadzono porównania z grupą kontrolną.

Moim zdaniem:

Użyte na wstępie słowa pani minister edukacji „To był wielki apel młodych osób, żeby czasami miały chwilę oddechu po szkole” aż się proszą o niegrzeczny komentarz. Oczami wyobraźni widzę tłumy pierwszoklasistów oraz koleżanek i kolegów z wyższych klas wyrażających na ulicach Warszawy swój głośny sprzeciw przeciwko zadaniom domowym.

Kolejny argument pani polityk/polityczki sugerującej, że „czas wolny od prac domowych rodzice powinni spędzać wspólnie z dziećmi” też skłania mnie do zadania jej pytania: ile czasu poświęcała swoim dzieciom (Kubie i Zosi)? Zaglądając do Wikipedii trudno sobie ten poświęcony czas wyobrazić. Pani minister/ministerka przez swoje niezliczone aktywności odkleiła się chyba od rzeczywistości. Zapomina o niezliczonych rzeszach rodziców pracujących od rana o wieczora. Kiedy wracają do domu nie mają pojęcia jak się nazywają. Wówczas ich aktywność sprowadza się do zadania pytania swoim pociechom: co tam w szkole?, jak minął dzień? Boją się zapytać czy miały coś zadane, aby nie trzeba było z nimi usiąść i coś objaśnić. Kilku moich znajomych stwierdziło, że o nowe prawo najbardziej zabiegali zmęczeni rodzice i to im ulży się w obowiązkach szkolnych swoich dzieci. Trudno się z taką opinią nie zgodzić.

Warto wspomnieć o całkiem dużej grupie tych rodziców, którym się powodzi finansowo i wydają nie-

Niedziela 30 czerwca

Trudno, żeby było inaczej! Trzej Apostołowie i rodzice dziewczynki ujrzeli przecież na własne oczy, jak Jezus wskrzesił ją z martwych. Chodziła teraz między nimi, jak gdyby nigdy nie była chora.

Ponadto, zaledwie kilka minut wcześniej, kobieta, która przez dwanaście długich lat cierpiała na stały upływ krwi, doznała natychmiastowego uzdrowienia, kiedy dotknęła płaszcza Jezusa. Oba te zadziwiające przejawy mocy świadczyły o tym, że Jezus nie jest zwyczajnym nauczycielem.

Nie wiemy, czy ojciec dziewczynki i cierpiąca kobieta przychodząc do Jezusa, naprawdę rozumieli, że jest On Mesjaszem. Jednak na podstawie tego, co o Nim słyszeli, musieli dojść do wniosku, że przychodzi od Boga.

Wierzyli w Jego moc i zdecydowali się szukać u Niego uzdrowienia, złożyli w Jezusie nadzieję i podjęli ryzyko wiary.

My wiemy, że Jezus jest Synem Bożym, a mimo to zdarza nam się wątpić w Jego moc. Czy On naprawdę może mnie uzdrowić? Czy może przebaczyć te grzechy, których najbardziej się wstydzę? Czy naprawdę pewnego dnia wskrzesi mnie do nowego życia? A przecież historie podobne do tych, o których czytamy w dzisiejszej Ewangelii, nie są tylko sprawą przeszłości. Jezus wciąż działa z mocą – w naszych czasach i blisko nas. Wciąż dokonuje nawróceń, uzdrowień i odpowiada na modlitwy.

Uwierz więc w moc Jezusa, jak Jair i tamta kobieta. Podejmij ryzyko wiary i proś o to, czego potrzebujesz. Proś wytrwale, nawet jeśli nie od razu zobaczysz skutki. Nie trać nadziei, nawet jeśli nie otrzymujesz tego, o co prosisz. Uwierz, że Jezus, Pan nieba i ziemi, ma moc – i wolę – aby cię uzdrowić i dać ci nowe życie. Po to przyszedł na ziemię i uczyni to w wybranym przez siebie czasie, w sposób, który uzna za najlepszy.

„Jezu, wyciągam dziś rękę, by dotknąć Twego płaszcza. Uzdrów mnie i daj mi nowe życie!”.

małe pieniądze aby ich pociechy się wszechstronnie rozwijały. Od nauki kolejnych języków obcych, poprzez różne aktywności sportowe (pływanie, piłka nożna, tenis, nauka jazdy na konno itd.) do nauki tańca czy śpiewu. Młodzi ludzie wypełniają więc wolę swoich rodziców uczestnicząc często w dwóch, trzech dodatkowych zajęciach. Wiele szkół zachęca do uczestnictwa w gromadach zuchowych (ZHP, ZHR) i dużo uczniów chętnie się tam zapisuje.

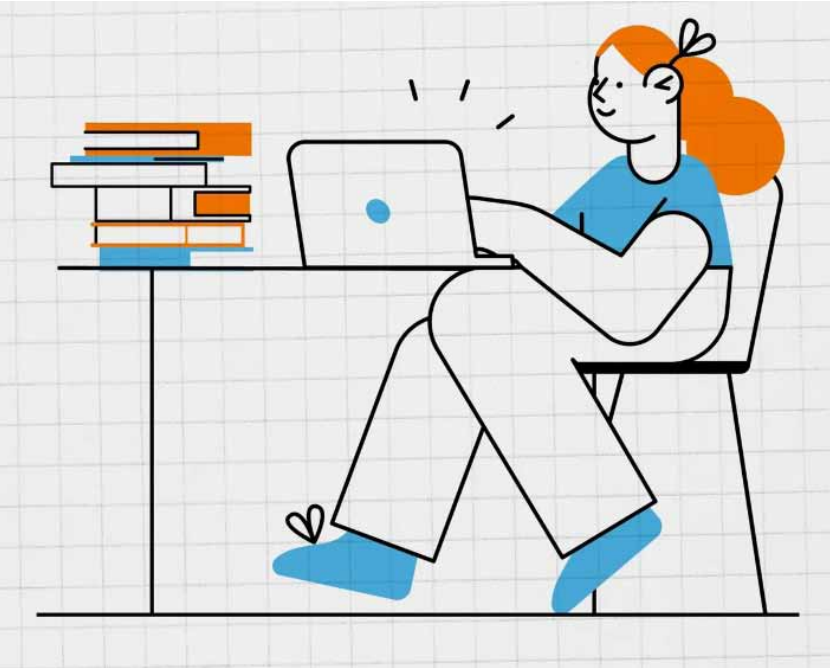

Pozostaje jeszcze do czasu ostatnich wyborów mocno krytykowany „chory” system edukacji. W zasadzie nauczyciele się nie wyrabiają. Weryfikacja osiągnięć uczniów sprowadzi się do jeszcze większej ilości sprawdzianów i kartkówek. Niejasna jest sprawa czytania i zaliczania lektur szkolnych.

Tymczasem nasze pociechy mają mnóstwo! wolnego czasu i bardziej lub mniej pożytecznie go zagospodarowują. Czemu tak twierdzę? Wystarczy wejść na stronę https://www.gov.pl/web/baza-wiedzy/mlodziez-w-internecie---raport-nastolatki-31. Najnowsze wyniki badania Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej – Państwowy Instytut Badawczy (NASK) „Nastolatki 3.0” pokazują jak młodzi ludzie funkcjonują w świecie online oraz jaką wiedzę na temat tego wirtualnego życia mają ich rodzice.

NASK od 2014 roku, systematycznie przeprowadza ogólnopolskie badanie zachowania polskich nastolatków w Internecie i ich opinii na temat sieci. Regularność i powtarzalność badania pozwala obserwować długofalowe trendy. W konsekwencji pozwala to lepiej je rozumieć i łatwiej przystosowywać się do kolejnych etapów transformacji cyfrowej. W najnowszej edycji badań (2023 r.) wzięło udział zdecydowanie więcej szkół niż przy poprzednich edycjach. Dla porównania, w 2020 roku było to 61 placówek, obecnie to już 160 szkół.

Badania „Nastolatki 3.0” wskazują, że młodzi ludzie spędzają coraz więcej czasu online. Obecne badanie wykazało, że jest to średnio 5 godzin i 36 minut dziennie. W 2014 roku były to 3 godziny i 40 minut, a w roku 2020 – 4 godziny i 50 minut. W badaniu zwrócono szczególną uwagę na obecność nastolatków w mediach społecznościowych i towarzyszące jej problemy społeczne. 16,2% nastolatków deklaruje, że nie jest w stanie wytrzymać bez mediów społecznościowych dłużej niż godzinę. Co czwarty badany (25,6%) zadeklarował trudności z myśleniem o czymś innym niż platformy społecznościowe.

Niemal 40% nastolatków doświadczyło wyzwisk w sieci, co czwarty (25%) deklaruje, że był ośmieszany i/lub poniżany. Jednocześnie niemal 60% rodziców twierdzi, że ich dzieci nie doświadczyły przemocy online. Większość nastolatków deklaruje, że rodzice nie ustalają z nimi żadnych zasad korzystania z Internetu, a jednocześnie niemal 60% rodziców deklaruje, że takie zasady ustala. Ta mniej pożyteczna wiedza i aktywność w sieci to m.in. sexting, cyberprzemoc, patostreamy, mowa nienawiści. Trudno się tu doszukiwać pożytecznego wykorzystania czasu wolnego. Żeby jednak nikt nie posądził mnie, że internet to tylko zło wyjaśniam – smartfony, tablety i komputery rozszerzają możliwości, oszczędzają czas i pomagają w codziennych czynnościach. Wszystkie trzy aspekty bardzo dobrze pasują do rozwiązywania... zadań domowych. Uczniowie korzystają z „gotowców” czyli ściągi, brainly, photomath-a i dziesiątek innych aplikacji. Sprytniejsi korzystają z opracowań sztucznej inteligencji AI (artificial intelligence).

Na koniec policzmy. Młody człowiek (14-17 lat) potrzebuje około 8-10 godzin snu. W szkole spędza około 8 godzin. Aktywność online to kolejne prawie 6 godzin. Jeżeli pourywamy z tego łącznie około 4 godzin, to na wszelkie inne niezbędne aktywności typu posiłki, higiena osobista, droga do i ze szkoły pozostanie mu około 6 godzin. Czy znajdzie się 1 godzinka na lekcje domowe? Do tej pory był na to czas. Czy młodemu człowiekowi będzie znacznie lżej ? Czy rodzice spędzą z nim więcej czasu ? Śmiem wątpić.

Temat edukacji i prac domowych jest jednak znacznie szerszy. Argumenty za i przeciw są często równie mocne. Więc na ten moment należy ograniczyć się do obserwacji tego posunięcia. Szkoda, że ich skutki będzie można oszacować za kilka lat.

Ryszard Stochła

Źródło: sejm.gov, instalki.pl, demagog.org.pl, wikipedia.pl, dorzeczy.pl

Intencje mszalne w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Świebodzicach

SOBOTA 1.06.2024 r.
7^{00} W intencji syna o nawrócenie, skończenie szkoły, ułożenie życia i błogosławieństwo Boże za wstawiennictwem Matki Bożej, św. Józefa, św. Mikołaja, św. Jana Pawła II, patronów chrztu i bierzmowania
9^{00} Wynagradzająca
18^{00} + Zbigniew KUSIAK (1 Msza św. gregoriańska)
18^{00} + Jadwiga Jarońska
NIEDZIELA 2.06.2024 r.
7^{30} + Zofia TCHÓRZEWSKA 3 r. śm.
9^{00} + Stefan + Marta KRUCZANOWSCY + Roman ZYGART
10^{30} ROCZNICA I KOMUNII ŚW.
12^{00} + Janina + Piotr GRYGIEL ++ z rodziny BARTOSZEK
18^{00} + Zbigniew KUSIAK (2 Msza św. gregoriańska)
PONIEDZIAŁEK 3.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (3 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + mąż: Henryk 3 r. śm. ++ zmarli z rodziny ZAWADZKICH + LEWICKICH + TOMASZEWSKICH + BRATUSIAKÓW
18^{00} + Julian PRZYBYLSKI 14 r. śm. + Krystyna
WTOREK 4.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (4 Msza św. gregoriańska)
9^{00} W int. O zdrowie i szczęśliwy przebieg operacji dla Marii
18^{00}
ŚRODA 5.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (5 Msza św. gregoriańska)
9^{00} Msza św. dziękczynna z okazji 31 rocznicy ślubu Elżbiety i Stanisława z prośbą o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski i dalszą opiekę
18^{00} + Łucja ZARADNA 6 r. śm. + Władysław ZARADNY 23 r. śm. i zmarli ich rodzice
18^{00} Msza św. przebłagalna w int. Magdaleny o łaskę uzdrowienia z choroby i pomyślny zabieg, o Boże błog., opiekę na dalsze lata (od rodziców)
CZWARTEK 6.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (6 Msza św. gregoriańska)
9^{00} ++ rodzice: Amelia, Wojciech DURTKA + teście: Paulina, Franciszek JAWORSCY
18^{00} + Iwona CISOŃ 1 r. śm.
PIĄTEK 7.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (7 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Feliks 4 r. śm.
18^{00} + Maria BIRT 20 r. śm. o łaskę zbawienia i zm. z rodziny BIRTÓW: + Jolanta + Mieczysław + Aleksander BIRT
SOBOTA 8.06.2024 r.
7^{00} + Amelia GĄSIOR
9^{00} + Zbigniew KUSIAK (8 Msza św. gregoriańska)
18^{00} + rodzice: Karolina i Piotr + rodzeństwo zmarli z rodziny WYWROT
18^{00} + Jadwiga + Wacław + Andrzej JAROŃSCY + Stefania DZIDUCH
NIEDZIELA 9.06.2024 r.
7^{30} + Zbigniew KUSIAK (9 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Józef + Katarzyna WOJACZEK + WOJACZEK + ŁABA
10^{30} + Edmund + Anna + Stefan + Czesław JASKIELEWICZ
12^{00} + Danuta + Antoni DAJLIDKO
12^{00} + Kazimierz JACYKOWSKI 50 r. śm.
18^{00} Msza św. dziękczynna z okazji urodzin Agnieszki prosząc o błog. Boże, dary Ducha Świętego, wstawiennictwo Matki Najświętszej i błog. Boże dla całej rodziny
PONIEDZIAŁEK 10.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (10 Msza św. gregoriańska)
9^{00} Msza św. dziękczynna z okazji urodzin Stanisława z prośbą o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski i dalszą opiekę
18^{00} + Walenty + Halina
WTOREK 11.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (Msza św. gregoriańska)
9^{00}
18^{00}
ŚRODA 12.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (12 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Henryk RUTKOWSKI 16 r. śm.
18^{00} W int. dziękczynno-błagalnej z okazji urodzin dla Katarzyny
CZWARTEK 13.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (13 Msza św. gregoriańska)
9^{00}
18^{00} FATIMSKIE
PIĄTEK 14.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (14 Msza św. gregoriańska)
9^{00}
18^{00}
SOBOTA 15.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (15 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Janina MIROCHA (od uczestników pogrzebu)
18^{00} + Edmund MISZTAL 21 r. śm.
18^{00} + Regina SZWARC 7 r. śm.
NIEDZIELA 16.06.2024 r.
7^{30} + Zbigniew KUSIAK (16 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Maria + Piotr + Robert + Iwona KSIĘŻOPOLSCY
10^{30} + Stefania ZAWADA 11 r. śm. ++ z rodziny MASŁOWSKICH
12^{00} + Stanisław KORLAGA 20 r. śm. ++ zmarli rodzice z obojga stron

12^{00} Msza św. dziękczynna z okazji 60 rocznicy święceń kapłańskich ks. prałata Augustyna NAZIMKA
18^{00} + tata: Stanisław GUL + rodzice: Teresa + Kazimierz URBANIAK + Anna MATUSZAK

PONIEDZIAŁEK 17.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (17 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Marianna KLEPIEC 1 r. śm. (od męża i córki)
18^{00} + Bożena KOWALEC 3 r. śm.

WTOREK 18.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (18 Msza św. gregoriańska)
9^{00} Msza św. dziękczynna z okazji imienin Elżbiety z prośbą o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski i dalszą opiekę
18^{00}

ŚRODA 19.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (19 Msza św. gregoriańska)
9^{00}
18^{00} + Stefan WOJTYNIAK 6 r. śm. + Łucja i Teofil ZARADNI

CZWARTEK 20.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (29 Msza św. gregoriańska)
9^{00} Msza św. dziękczynna z okazji 5 rocznicy ślubu Magdaleny i Rafała z prośbą o Boże błogosławieństwo, potrzebne łaski i dalszą opiekę
18^{00} Odnowa w Duchu Świętym

PIĄTEK 21.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (21 Msza św. gregoriańska)
9^{00}
18^{00} + Stefan SUŁKOWSKI 28 r. śm.
18^{00} + Józef BOBOWSKI 25 r. śm. ++ zmarli jego rodzice

SOBOTA 22.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (22 Msza św. gregoriańska)
9^{00} O Boże błog., opiekę, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, światła Ducha Świętego dla Łukasza
18^{00} + Norbert 22 r. śm.
18^{00} + Tadeusz SZYMCZYK + Aniela + Józef SZYMCZYK

NIEDZIELA 23.06.2024 r.
7^{30} + Zbigniew KUSIAK (23 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Władysława (f) + Antoni KOSIŃSKI + Janina DĘBSKA
10^{30} + Jan HAMERA
12^{00} + Jan KOSIEK 5 r. śm.
12^{00} + Kazimierz KILCZEWSKI 50 r. śm.
18^{00} + Halina BARAN 1 r. śm.

PONIEDZIAŁEK 24.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (24 Msza św. gregoriańska)
9^{00}
18^{00} + rodzice: Ryszard i Janina LUTZ

WTOREK 25.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (25 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Czesław BŁACHOWICZ (od. uczestników pogrzebu)
18^{00}

ŚRODA 26.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (26 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Paweł + Antonina + Franciszek + Władysław KOCIK
18^{00} + rodzice: Stanisław i Krystyna DURCZEWSCY

CZWARTEK 27.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (27 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Bronisława (f) i Paweł SOROKA
18^{00} + Renata KURIATA 4 r. śm. ++ zmarli z rodziny

PIĄTEK 28.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (28 Msza św. gregoriańska)
9^{00} Msza św. dziękczynna z ok. 61 rocznicy ślubu Danieli i Antoniego SZYNALSKICH
18^{00} + syn: Mariusz HINC + rodzina + dusze w czyśćcu cierpiące

SOBOTA 29.06.2024 r.
7^{00} + Zbigniew KUSIAK (29 Msza św. gregoriańska)
9^{00} + Barbara SZKAŁUBA 6 r. śm.
18^{00} + Władysław KOŚCIELSKI ++ dusze w czyśćcu cierpiące

NIEDZIELA 30.06.2024 r.
7^{30} + Bożena DIAKOWSKA 11 r. śm.
9^{00} + Janina + Władysław PIEKARSCY + Józefa (f) + Jan
10^{30} W int. Moniki z okazji 37 urodzin o łaskę powrotu do Boga i o wszelkie potrzebne łaski
12^{00} + Mieczysław MARCINEK 30 r. śm. ++ zmarli rodzice
18^{00} + Zbigniew KUSIAK (30 Msza św. gregoriańska)

Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw zasadzkom i niegodziwości złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Warto odmawiać każdego dnia…

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Nikodem Stąpor – 18.05.2024 r.

Antoni Łukasz Sobecki – 19.05.2024 r.

Franciszek Tadeusz Cisoń – 18.05.2024 r.

Bramę wieczności przekroczyli:

+ Grzegorz Piotr Strójczyk,
zm. 30.04.2024 r., żył 62 lata

+ Janina Zofia Mirocha zd. Kwaśniowska,
zm. 15.05.2024 r., żyła 93 lata

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja
pl. Kościelny 2, 58-160 Świebodzice
tel. 74 854 44 15
Nr konta: 69 1500 1764 1217 6006 1271 0000

Proboszcz: ks. Józef Siemasz

Wikariusz: ks. Krzysztof Faron, ks. Michał Gibek

www.swmikolajswiebodzice.pl

Redakcja:

ks. Józef Siemasz, ks. Michał Gibek, ks. Krzysztof Faron, Grażyna Gorska-Kubas, Elwira Kirklo-Rusek, Agnieszka Pelc

Opracowanie graficzne winiety: Stanisław Gołdyn

DTP: Stanisław Mróz

Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów. Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności

Kancelaria parafialna czynna:
wtorek w godz. 16^{00}-17^{00}, czwartek w godz. 16^{00}-17^{00}, sobota w godz. 10^{00}-12^{00}

Msze św.:
- niedziela i uroczystości: 7^{30}, 9^{00}, 10^{30} (z udziałem dzieci), 12^{00} (suma), 18^{00} (z udziałem młodzieży)
- dni powszednie: 7^{00}, 9^{00}, 18^{00}
- dla małżeństw obchodzących jubileusz sakramentu małżeństwa: ostatnia niedziela miesiąca godz. 12^{00}

Spowiedź św.:
- od poniedziałku do soboty od godz. 6^{45}, 8^{45}, 18^{00}
- niedziela i uroczystości: podczas wszystkich Mszy św.
- I piątek miesiąca w godz. 8^{30}-9^{00} i 17^{00}-18^{00}

Sakrament chrztu św.:
I i III niedziela miesiąca o godz. 12^{00}

Adoracja Najświętszego Sakramentu:
- I niedziela miesiąca: po każdej Mszy św.
- I sobota miesiąca w godz. 7^{30}-9^{00}
- w każdy poniedziałek po wieczornej Mszy św. godzinna adoracja